

## Co robić, gdy nasze dziecko sprawia trudności wychowawcze?

1. Nie udawaj, że twoje dziecko nie sprawia trudności wychowawczych, jeżeli są na niego skargi, jeżeli późno wraca do domu, jeżeli kłamie.
2. Poznaj prawdę o swoim dziecku i przyjmij ją.
3. Postaraj się szukać przyczyn złego zachowania. Nie broń dziecka na siłę, nie obwiniaj innych za jego naganne czyny.
4. Ucz go odpowiedzialności za to, co robi.
5. Kary stosuj z umiarem, przemyśl dokładnie, jak i za co karzesz, bądź konsekwentny.
6. Szukaj pomocy u fachowców: w szkole, w poradni pedagogiczno-psychologicznej.
7. Rozmawiaj o problemach wychowawczych z innymi rodzicami.
8. Czytaj fachową literaturę pedagogiczno-psychologiczną.
9. Bądź odpowiedzialnym rodzicem.

---

### Błędy wychowawcze

Błędy są rzeczą ludzką. Wszyscy je popełniamy. Błędy w dziedzinie wychowania popełniają nawet specjaliści od wychowania, czyli pedagodzy. Ważne jest jednak, abyśmy mieli świadomość, że niektóre nasze zachowania, reakcje czy brak reakcji mogą mieć konsekwencje wychowawcze. Powinniśmy wiedzieć co jest błędem a co nim nie jest. Wiedza ta z kolei powinna nieść za sobą refleksję, czy mogę postępować unikając błędów wychowawczych, choć pierwsze pytanie powinno chyba brzmieć - czy chcę?

Czas na rachunek sumienia:

1. **Nie mówimy dzieciom (lub zbyt rzadko), że są mądre, piękne, kochane, świetnie coś robią itp.** Niektórzy tego nie potrafią - nie słyszeli tego od swoich rodziców, a niektórym wydaje się, że "zepsują dziecko".
2. **Uwagi krytyczne przekazujemy zaś zbyt szybko i chętnie.** Wydaje nam się, że to jest dobra metoda wychowawcza - wskazywanie błędów. I tak jest - na pewno, ale skuteczna będzie tylko wtedy, *gdy pochwał będzie 2 razy więcej niż uwag krytycznych.* Przecież dziecko - też człowiek, a który człowiek lubi słuchać krytyki? Spotkałam się z nazwą, tej techniki przekazywania krytyki - "sandwicz", albo po polsku "kanapka". Tylko wtedy jesteśmy przyjąć gorzką przecież i niesmaczną część (uwagi), jeśli obłożymy je umiejętnie w coś przyjemniejszego i smaczniejszego (informacje pozytywne). Zamiast więc mówić "Krzysiek, znowu zostawiłeś bałagan w swoim pokoju" - powiedzmy "Krzysiu, cieszę się, że tak fajnie bawiłeś się z kolegami, chyba muszą Cię bardzo lubić. Posprzątaj teraz swój pokój. Następnym razem zaproponuj kolegom wspólne sprzątanie - pójdzie wam szybciej".
3. **Używamy drażniących zwrotów (jak w przykładzie powyżej) - zawsze, nigdy.** Są one zwykle krzywdzące, bo to nieprawda, że coś dziecko robi zawsze (źle), albo nigdy (dobrze). Może dzieje się tak często, wg nas pewnie zbyt często i stąd chcemy podkreślić jak bardzo nas to denerwuje - niestety efekt jest zupełnie inny. Atak zwykle wywołuje obronę, czasem w postaci również ataku.

4. **Nie mówimy (lub zbyt rzadko) - kocham cię, cieszę się, że jesteś, że mam ciebie itp** I znowu, jak w punkcie pierwszym albo nie umiemy tak mówić, albo wydaje nam się to tak oczywiste, że nie potrzebne są deklaracje słowne. A jednak - są potrzebne.
5. **Nie oglądamy z dziećmi bajek.** Włączamy im telewizor, magnetowid i mamy "je z głowy". Nie rozmawiamy więc z dzieckiem o bohaterach i wydarzeniach, bo ich nie znamy. Nie wyjaśnimy więc, że w bajce jest fikcja, nie uspokoimy, gdy dziecko się boi, bo nie rozumie akcji i co najważniejsze nie wiemy czy to co ogląda nasze dziecko to dobra, wartościowa bajka, czy animowany filmik o wątpliwych walorach. Niektóre bajki nie tylko nic nie wnoszą w życie dziecka, niczego nie uczą, nie dają pozytywnych wzruszeń, ale nawet są szkodliwe - UCZĄ AGRESJI, NIEWŁAŚCIWEGO SŁOWNICTWA I NAGANNYCH POSTAW.
6. **Małemu tzn. 2 - 3 letniemu dziecku nie mówimy, że jakieś jego zachowanie jest niewłaściwe,** bo wg nas i tak tego nie zrozumie, jest jeszcze zbyt małe itp. Dziecko bijące łopatką inne dziecko w piaskownicy nie dowiaduje się od niektórych rodziców, że to niewłaściwe zachowanie. Często rodzice nawet są dumni, że to jego dziecko bije a nie jest bite. Jest takie silne, zaradne itp. Spotkałam nawet uzasadnienie mądrej, wykształconej matki, że nie ma co ingerować, bo w piaskownicy *panuje prawo dżungli*
7. **Nie bronimy własnego dziecka, wtedy gdy oczekuje ono od nas wsparcia.** Wracając do przykładu z piaskownicy. Jeśli to nasze dziecko jest popychane, zabiera mu się zabawki zdarza się, że jeszcze rodzic dokłada dziecku stresu, nie stając po jego stronie, nie mówiąc wprost, że to tamto dziecko zachowało się nieładnie. Czasami trzeba niestety wyręczyć rodzica małego agresora wyjaśniając mu, że jego zachowanie jest niewłaściwe. Pamiętam oczy zdumionego 2 latka, któremu wyjmowałam z ręki łopatkę, którą okładał w piaskownicy inne dziecko. I ulgę w oczach drugiej strony - dorosły mi pomógł - można tu bawić się bezpiecznie. Trudniej jest nam zająć obiektywne sytuacje, gdy sytuacje konfliktowe zdarzają się w szkole - z tej przyczyny, że zwykle nas przy nich nie ma. I co wtedy robimy, gdy dziecko opowiada nam nieprzyjemne zajście z kolegą czy z nauczycielem? Przekonujemy dziecko, że to na pewno jego wina! Jeśli to rzeczywiście jego wina, to zanim postawimy taki werdykt powinniśmy się najpierw lepiej rozeznać a jeśli to niemożliwe - nie oceniamy sytuacji!
8. **Nie potrafimy słuchać dzieci**
9. **Nie wyznaczamy dzieciom granic,** nie mówimy im NIE, z powodu źle pojętej miłości. Kiedy maluch próbuje kolejnego łyka piwa, kiedy popycha inne dziecko, kiedy starsze dziecko do nas lub innych zwraca się nieładnie - udajemy, że nie widzimy bądź nie słyszymy, ewentualnie reagujemy słabo, prosząco i NIEZDECYDOWANIE.
10. **Bardzo dużo zakazujemy dzieciom.** Czasami wprowadzamy niepotrzebne zakazy. Dlaczego malec nie może rozwinąć rolki papieru toaletowego? Nie szkodzi, że ona do tego nie służy. Zanim powiesz NIE, zastanów się dlaczego i czy warto? 30 groszy (jeśli super ładny i pachnący to złotówka) - a jaka zabawa, ile uciechy i wyobraźnia dziecka też pracuje.
11. **Mówimy dzieciom NIC SIE NIE STAŁO** - gdy się przewróci, uderzy itp - w dobrej intencji, ale jak musi czuć się dziecko, które odczuwa ból (nawet niewielki), przestraszyło się i jeszcze słyszy, że to nic! Lepiej powiedzmy - trochę boli, ale na pewno za chwilę przestanie, wiem, że się przestraszyłeś - ale jestem przy tobie itp.
12. **Bywamy niekonsekwentni w postępowaniu wobec dzieci, nie szanujemy swego słowa, ulegamy dzieciom** pod pretekstem, że to wyjątkowa sytuacja ( okłamujemy samych siebie) lub kiedy nie dajemy sobie rady ("dziecko wchodzi nam na głowę");

następnym razem będzie niestety gorzej, bo dzieci są mądre i szybko się uczą; każde odstępstwo od zasad bez omówienia tego z dzieckiem jest końcem istnienia w/w.

13. **Traktujemy dziecko - jak dziecko, nie człowieka** - z góry, nie na równych prawach z dorosłymi w wyrażaniu swoich emocji, swojego zdania; dziecko wyrasta w przekonaniu, że jest mało ważne (ono, jego zdanie i uczucia)
14. **Widzimy w dziecku 7-my Cud Świata**, jego zdanie, jego potrzeby są najważniejsze (dyskryminuje to resztę rodziny, prowokuje konflikty między pozostałymi a dzieckiem; dziecko ma poczucie, że jest w centrum uwagi wszystkich, może wykorzystywać swoją lepszą pozycję do dyktowania reszcie warunków i zasad współżycia rodziny, jednym słowem hodujemy egoistę i egocentryka)
15. **Nie uczymy małych dzieci magicznych słów: Proszę, Przepraszam, Dziękuję** oraz dzień dobry, dowidzenia itp. A później nagle wymagamy od nich używania tych słów. Pamiętajmy jednak, że to są nawyki, które wymagają ćwiczeń i dużej ilości powtórzeń zanim staną się naturalnym zachowaniem człowieka kulturalnego. I pamiętajmy, że dzieci uczą się szybko i najskuteczniej przez naśladowanie.
16. **Wyrečzamy dziecko** najpierw w samodzielnym jedzeniu, ubieraniu - bo my zrobimy to lepiej i szybciej. Starsze dzieci i młodzież wyrečzamy w ich obowiązkach domowych. (Patrz punkt następny)
17. **Nie wyznaczamy i/lub niekonsekwentnie egzekwujemy wykonywanie prac na rzecz rodziny** np. zmywanie naczyń, odkurzanie, sprzątanie własnego pokoju itp. Wymagamy jedynie, aby dziecko się uczyło. Wiemy jednak po sobie, że im więcej mamy obowiązków, tym lepiej organizujemy sobie czas. Poza tym jak nauczymy dziecko organizowania czasu jeśli nie ma ono żadnych obowiązków?
18. **Stosujemy nieadekwatne kary (rzadziej nagrody) do uczynków dziecka.**
19. **W przypadku, gdy jest więcej dzieci w rodzinie karzemy dzieci starsze za złe uczynki rodzeństwa** np. gdy opiekują się młodszym bratem/siostrą.
20. **Zbyt często traktujemy swoje pociechy jak osoby dorosłe.** Nie zważając na to, że rozum dziecka nie jest miniaturką dorosłego. Małe dziecko nie rozumie wielu rzeczy tak jak dorosły i należy wręcz zniżyć się do poziomu dziecka i do tego jak ono odbiera świat - bez naszych, przecież doświadczeń i wiedzy.